

Cytat na dziś:

"Odwaga jest na wyciągnięcie ręki; nie trzeba jej kupować za pieniądze. Nie trzeba się jej uczyć w szkole! Odwaga to jest coś, no nie? Jeśli masz odwagę, to wszystko musi się udać!"

~Piotruś Pan



Powróćmy jak za dawnych lat, w zaczarowany bajek świat cz. III

Bajki są nie tylko rozrywką, niosą również ze sobą głębsze przesłanie czy myśl wartą zapamiętania oraz "zastosowania" w życiu. Wiele z nich dociera do Nas, kiedy Nasze postrzeganie się zmienia a my wkraczamy w dorosłe życie, które z bajkami nic wspólnego nie ma.

Zapraszam do czytania

Bajka o człowieku uwięzionym w studni

„Pewien człowiek został uwięziony w studni. Nie widział nic poza małą obręczą światła nad sobą. Siedział tam dzień, potem drugi i marzył, żeby znaleźć rozwiązanie. Marzył, żeby stał się cud i mógł wyjść ze studni. Tak bardzo był pochłonięty marzeniami pomieszanymi ze strachem, że nie zauważył innych możliwości wyjścia z pułapki. Gdyby tylko mógł wychylić głowę i zobaczyć słońce oraz poszukać sposobów wyjścia z tej trudnej sytuacji, ale on postanowił siedzieć zmęczony i biadolić, jak bardzo jest nieszczęśliwy. Gdyby tylko wiedział, że obok jest ruchliwa droga, a przy niej targowisko... Gdyby tylko wiedział, że obok studni jest przystanek i ludzie czekają godzinami na podwózkę. Gdyby tylko wiedział, że ... jest szansa wydostać się ze studni.”

Autor nieznany.

Czasami rozpaczliwa sytuacja w której się znaleźliśmy, odbiera nam możliwość trzeźwej oceny rzeczywistości. Zawsze, zanim stracimy całkowicie nadzieję na poprawę naszej sytuacji, warto rozejrzeć się wokół siebie, ponieważ na pewno niedaleko znajdzie się pomocna dłoń którą ktoś do nas wyciągnie, lub po trzeźwej analizie zdarzenia okaże się, że nie ma sytuacji której nie da się rozwiązać.

Sygnały dymne

„Po okropnej burzy rozbitek dryfując uciepiony do resztek swej łodzi, dotarł do plaży małej pustynnej wysepki. Wyspa ta to w zasadzie trochę niegościnnych i suchych skał. Rozbitek zaczął usilnie prosić Boga, by go wybawił. Każdego dnia obserwował linię horyzontu w oczekiwaniu na pomoc, ale nikt z nią nie śpieszył.

Po kilku dniach poczynił pewne przygotowania. Z niemałym wysiłkiem skonstruował narzędzia do uprawy ziemi oraz do polowania. W pocie czoła wzniecił ogień, zbudował szałas i schron na chwile burzy. Upłynęło kilka miesięcy. Rozbitek nie przestawał się modlić, ale żaden statek nie pokazywał się na horyzoncie.

Pewnego dnia niespodziewanie wiatr powiał na ogień i płomienie musnęły maty. W mgnieniu oka wszystko się zapaliło. Chmury gęstego dymu wznosiły się w niebo. Wielomiesięczna praca w krótkiej chwili obróciła się w niewielką kupkę popiołu. Rozbitek, który usiłował cokolwiek ocalić, rzucił się na ziemię, wylewając łzy w piasek:

– Panie Boże, dlaczego? Dlaczego właśnie tak się stało?

Kilka godzin później duży statek przybił w pobliże wyspy. Ratownicy przypłynęli szalupą, aby zabrać rozbitek.

– Skąd dowiedzieliście się, że tu jestem? – spytał rozbitek z niedowierzaniem.

– Widzieliśmy sygnały dymne – odpowiedzieli.”

Autor nieznany

Nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło... Każda niepomyślna sytuacja może mieć pozytywny skutek, nawet pozornie negatywne wydarzenia ostatecznie mogą spowodować pozytywne zmiany.

Bajka o dwóch nasionach

Jesienią dwa nasiona znajdowały się obok siebie w żyznej ziemi. Pierwsze nasionko powiedziało: „Chcę rosnąć! Chcę moimi korzeniami sięgać głęboko w ziemię, znajdującą się pod mną i wypuścić młode pędy ponad jej powierzchnię. Pragnę rozwinąć moje delikatne pączki niczym flagę, aby ogłosić przybycie wiosny... Pragnę poczuć ciepło słońca na moim obliczu i błogosławieństwo porannej rosy na moich płatkach!”. I tak rozwijało się.

Drugie nasionko powiedziało: „Co za los mnie spotkał! Boję się. Jeśli skieruję moje korzenie do ziemi, znajdującej się pod mną, nie wiem, na co natrafię w ciemnościach. Jeśli utworzę sobie drogę poprzez twardą ziemię nade mną, mogę uszkodzić moje delikatne pędy... Jeżeli otworzę moje pączki, a jakiś ślimak będzie chciał je zjeść? Gdybym zaś rozchylił moje kwiaty, jakieś dziecko mogłoby mnie wyrwać z ziemi. Nie, lepiej będzie, jeżeli zaczekam, aż będzie bezpiecznie”. I czekało. Na początku wiosny jakaś kura, która grzebała w ziemi w poszukiwaniu pożywienia, znalazła nasionko i zaraz je zjadła.

To jasne, że trzeba przyjąć ryzyko życia i zdać sobie sprawę, że niezwykle często w życiu trzeba podejmować decyzje, które wytrącają nas z naszej strefy komfortu. Brak zdecydowania, nieustanne odwlekanie podjęcia decyzji oraz niekończące się rozważania co jest dla nas lepsze mogą doprowadzić do tego, że przegapimy swoją szansę i finalnie nie będziemy mieli nic!

Bajka o drwalu

Był sobie kiedyś drwal, który zgłosił się do pracy przy wyrębie lasu. Ponieważ zarobek był dobry i warunki pracy jeszcze lepsze, postanowił przyłożyć się do powierzonych obowiązków porządnie.

Pierwszego dnia, kiedy stawiał się przed majstrem, ten wręczył mu do ręki topór i wyznaczył część lasu, w której miał pracować. Z wielkim entuzjazmem człowiek ów udał się do lasu na wyręb.

Tego dnia ściął aż osiemnaście drzew.

– Gratuluję Ci – powiedział majster. – Rób tak dalej.

Podbudowany słowami majstra, następnego dnia postanowił wykazać się bardziej. Położył się wcześniej spać i już o świcie, kiedy wszyscy jeszcze spali, wstał i ruszył do lasu.

Pomimo wielkiego wysiłku nie udało mu się ściąć więcej niż piętnaście drzew.

„Chyba jestem zmęczony”, pomyślał. Tym razem postanowił położyć się o zachodzie słońca.

Wstał skoro świt z zamiarem pobicia swego rekordu osiemnastu drzew. Jednakże tego dnia nie doszedł nawet do połowy.

Następnego udało mu się ściąć tylko siedem, potem pięć, a ostatniego dnia przez całe popołudnie usiłował ściąć drugie drzewo.

Zaniepokojony tym, co by na to powiedział majster, drwal postanowił pójść do niego i wszystko opowiedzieć oraz przysiąc mu i zaprzysiąc się, że wysiłał się do resztek sił.

Majster zapytał go:

– Kiedy ostatni raz naostrzyłeś twój topór?

– Naostrzyć? Nie miałem czasu, żeby naostrzyć. Byłem za bardzo zajęty ścinaniem drzew.

Autor nieznany

Każdy z nas ma swoje granice wytrzymałości fizycznej i psychicznej. Trzeba wiedzieć kiedy powiedzieć stop i dać sobie odpocząć, wyspać się, zjeść porządny posiłek, zrobić tylko dla siebie coś przyjemnego, czyli „naostrzyć topór”, żeby mieć siłę do dalszej pracy. Bez potrzebnej energii nasze działania będą mało wydajne, bo pracując ostatkiem sił tylko do czasu coś się komuś udaje.

Bajka o idealnej kobiecie?

Dawno, dawno temu do pewnego Mistrza przyszedł człowiek i powiedział, że nie może znaleźć dla siebie partnerki, która by mu odpowiadała i którą kochałby do końca życia – A jaka miałyby być ta kobieta? – zapytał Mędrzec

Człowiek zastanowił się chwilę, a potem rzekł :

– Tęsknię do kobiety mądrej, odpowiedzialnej, szlachetnej, czulej, radosnej, wrażliwej, delikatnej, zmysłowej, zaradnej, silnej, samodzielnej... Która kochałaby mnie do końca życia. Dodał jeszcze kilka cnót, po czym zapytał mnicha, co ma począć.

Mędrzec zajrzał mu głęboko w oczy i powiedział:

– Znam absolutnie pewny, lecz bardzo trudny sposób, dzięki któremu spotkasz taką właśnie kobietę.

– Jaki to sposób? – zapytał ucieszony człowiek – Jeśli mi go zdradzisz, oddam ci wszystko co posiadam.

– Niczego od ciebie nie potrzebuję. – odpowiedział Mistrz – Musisz mi tylko przysiąc, że z niego skorzystasz.

Człowiek przysiągł na wszystkie świętości, że zastosuje się do rady Mędrca a kiedy trochę się uspokoił, Mistrz z naciskiem wyszeptał mu do ucha

– Jeśli pragniesz spotkać kobietę kochającą, mądrą, odpowiedzialną, szlachetną, radosną, czułą, wrażliwą, delikatną, piękną, silną, zaradną i samodzielną to najpierw sam musisz się takim stać. Tylko w ten sposób ją znajdziesz. A nawet jeśli jej nie spotkasz, nie będzie to już wtedy miało dla ciebie większego znaczenia...

Autor nieznany

Cóż, żeby wymagać czegoś od kogoś, najpierw wypadało by samemu spełnić te wymagania, bądź posiadać określone cechy.

Bajka o kamieniarzu

Pewnego dnia, biedny kamieniarz pracował odłupując skałę ze zbocza góry. Zmęczony i głodny, przysiadł na chwilę i powiedział do siebie: „Chciałbym być bogatym człowiekiem”. Nieoczekiwanie jego marzenie się ziściło i nieznana, magiczna moc zamieniła go w bogacza. Rozkoszując się nowym życiem, kamieniarz przysnął podczas opalania i słońce przypaliło mu skórę. Pomyślał wtedy: „Słońce jest ode mnie potężniejsze! Zamiast bycia bogatym wolałbym więc zostać słońcem”. Nie musiał długo czekać, gdyż i tym razem w magiczny sposób zamienił się w słońce. Czuł się wspaniale mogąc oglądać z góry i oświecać swym blaskiem ziemię. Jednak w końcu zasłoniła go chmura. Rzekł więc: „Gdybym tylko wiedział, że chmura będzie ode mnie potężniejsza, zażyczyłbym sobie bycia chmurą, a nie słońcem!”.

W mgnieniu oka przeobraził się w chmurę. Zablockował więc słońce i narzucił złą pogodę. Był zadowolony ze swej mocy, dopóki nie zjawił się wiatr i go zdmuchnął. Powiedział wtedy: „Gdybym był silniejszy, zdołałbym powstrzymać wiatr. Chcę być zatem wiatrem!”. Będąc już upragnionym wiatrem dmuchał i dmuchał coraz silniej, tworząc burze piaskowe i huragany. Ale któregoś razu natknął się na górę, której zdmuchnąć nie potrafił. „Gdyby nie moja słabość, bez problemu zdmuchnąłbym tę górę. Gdybym zamienił się w nią, byłbym

najsilniejszy ze wszystkich!” I znowu magiczna moc pomogła mu w osiągnięciu marzenia. Stał teraz ogromny, potężny i nie do ruszenia. Aż pewnego dnia poczuł ogromny, przeszywający ból. Ktoś w nim łupał, dłubał, a on mógł się jedynie przyglądać lecącym z niego bezwiednie wiórom. Patrząc w dół krzyknął w myślach „Aha! Więc to kamieniarz jest najpotężniejszy! Gdybym tylko wiedział to od początku, pozostałbym nim bez wahania. A teraz żałuję tych wszystkich życzeń i najbardziej na świecie chciałbym móc znowu być sobą.” I tak też, po raz ostatni, magiczna moc zamieniła go z powrotem w biednego kamieniarza.

Autorka: Anna Senderak

Źródło: <http://instytutcoachingu.com/artykuly/bajka-o-kamieniarzu>

Należy doceniać to co się ma. Bo bardzo często zamiast cieszyć się z tego, co mamy, zaglądamy do sąsiada, zachwycamy się czyjąś pracą, podziwiamy jakąś postać, żalując że nasze życie nie wygląda tak doskonale i uważamy, że ten to ma zdecydowanie lepiej. Porównujemy się, zazdrościmy, jesteśmy zawistni. Taka jest ludzka natura. Następnym razem kiedy ogarnie Was uczucie, że macie gorzej niż X, Y i Z, przypomnijcie sobie okoliczności w których byliście szczęśliwi z powodu że jesteście kim jesteście i macie co macie. Jak to się mówi „Trawa jest zawsze bardziej zielona u sąsiada”.

Ciąg dalszy nastąpi...

Magdalena Gajerska-Kozak

Źródło:

Coaching4Smart